

Niezwykły teatr piękna i brzydoty

Jadąc samochodem na spektakl miałem wrażenie, że trafiłem na kraniec świata. Wybrałem trasę przez Przedbórz, lecz za Wielgomłynami szosa stała się tak dziurawa, że musiałem jechać na drugim biegu i prędkość nie przekraczała 30 km na godzinę. W pewnym momencie z ciemności wyłonił się traktor bez świateł ciągnący naczepę wypełnioną grubymi pniami. Nie wiedziałem, czy przeniosłem się w czasie 50 lat wstecz, czy trafiłem do jakiegoś zacofanego państewka. A może po prostu pomyliłem drogę i wjechałem w podrzędną dróżkę, bo przecież na krańcach województwa łódzkiego na drogach lokalnych spotkać jakiegokolwiek drogowca to prawdziwy cud? Jednak droga była właściwa i po opuszczeniu gminy Wielgomłynny już równą szosą dojechałem do Silnicy w gminie Żytno, gdzie znajduje się siedziba Gminnego Ośrodka Kultury.

W piątek 15 marca 2019 roku Teatr ANIMAGIA na własnej, niewielkiej scenie zaprezentował spektakl zatytułowany „Karczma pod Białym Łabędziem”. Reżyserem i scenografem przedstawienia jest Michał Zaskórski. Według twórców „spektakl jest alegoryczną opowieścią o uwikłaniu jednostki w dziejowe zawieruchy, społeczne ograniczenia, bezradnej wobec kaprysu przypadku”. Główna postać to prosta dziewczyna, która porzuca ubogie, nieciekawe życie, uciekając z trupą wędrownych muzykantów. Jednak zamiast poznać tak zwany szeroki świat, trafia w środowisko pełne fałszu, chciwości, a nawet okrucieństwa. Środkami wyrazu dla aktorów są charakterystyczne maski, przerażające nieco w swej deformacji i ekspresywnym grymasie, kostiumy sceniczne oraz pantomima i taniec. Swoistą estetykę turpizmu uzupełnia mroczna scenografia, a także oparta na prostych motywach ludowych muzyka autorstwa Jacka Hałasa.

Publiczność gromkimi oklaskami podziękowała reżyserowi oraz aktorom: Karolinie Wolskiej, Nikoli Olak, Barbarze Ziółkowskiej, Annie Stypce, Magdalenie Górnik, Sylwestrowi Ziółkowskiemu, Piotrowi Drzewoskiemu, Adamowi Machnikowi i Robertowi Wolskiemu. Podziękowania złożył również wójt gminy Żytno Mirosław Ociepa, który po raz pierwszy oglądał ten spektakl. Swoje wrażenia określił słowem „rewelacja!” oraz znaczącym cytatem „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.”.

Po przedstawieniu goście mogli obejrzeć wystawę masek i kostiumów scenicznych, magazyn teatralny oraz pracownię Michała Zaskórskiego. To on tworzy teatralne maski, stroje i scenografię. Współtwórczynią ANIMAGII jest jego żona Krystyna, która w tym spektaklu zajęła się doбором muzyki i układami tanecznymi. Początki ich teatralnej przygody sięgają połowy lat 80. , gdy założyli przy GOK w Żytnie przeznaczony dla dzieci Teatrzyk Bajdała. Poszukiwali właściwej dla siebie formuły przez wiele lat, ich teatr ewoluował, podnosił poprzeczkę i tak w 1995 roku powstał Teatr Lalkowy ANIMAGIA. Duży wpływ na jego charakter wywarła kilkuletnia współpraca Michała Zaskórskiego z teatrem Leszka Mądzika.

Wkrótce pojawiły się nagrody na ważnych festiwalach teatralnych, a także nagroda „Złota Maską” za szczególne osiągnięcia w dziedzinie teatru. Spektakle z Żytna prezentowane były w całej Polsce - w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Rzeszowie, Lublinie, Płocku, Jeleniej Górze, Łodzi, Bielsku-Białej, a nawet na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. Oprócz występów scenicznych ANIMAGIA prezentowała również spektakle plenerowe, w tym cieszące się dużą popularnością coroczne „Noce Kupały”. Od kilku lat teatr posiada własną siedzibę w budynku byłej szkoły w Silnicy. Obiekt został wyremontowany dzięki dotacjom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz wsparciu władz gminy. Ogółem w latach 2013-2017 na modernizację i wyposażenie wydano ponad 943 tysiące złotych.

- Kiedyś po spektaklu jakaś pani mnie zapytała - wspomina Michał Zaskórski - dlaczego moje maski są takie brzydkie? I dodała, że pewnie miały trudne dzieciństwo. Nie zgodziłem się z nią. Powiedziałem, że one są piękne przez swoją brzydotę...

Paweł Reising